

dostatecznej czujności) bywa poniekąd udziałem każdego z osobna. Stąd staje się wręcz biologiczno-egzystencjalną koniecznością możliwie wczesne zlokalizowanie — i to przy udziale właściwie całej społeczności — a następnie fizyczne zlikwidowanie, nierzadko przy użyciu niezwykle surowych metod, rzeczywistych lub tylko zastępczych, ale niemal zawsze względnie obojętnych ofiar, pełniących *de facto* rolę klasycznych kozłów ofiarnych (*pharmakoi* lub *katharmoi*), a zatem najczęściej jedynie domniemych winowajców, np. grzebane żywcem na *scleratus campus*, przy *porta Collina*, westalki podejrzewane o popełnienie cudzołóstwa, lub dobrowolne ofiarowywanie się jednostki w ramach tzw. *devotio*, a których poświęcenie miało chronić wszystkich pozostałych, w pierwszym rzędzie własnych członków, i przywracając w ten sposób dawną harmonię, wzmacniać nadwątloną więź społeczną. Temu wszystkiemu towarzyszyła wyraźnie kathartyczna symbolika formuł, gestów i ubiorów, jak wskazuje na to m.in. pojawianie się wełny, nierzadko w celu apotropaicznym dodatkowo czerwono barwionej czy uchodzącego jako *infelix arbor* tamaryszku, odgrywających pewną rolę także w rytach ofiarniczych i kulcie zmarłych. Do pewnego stopnia można by tu zatem mówić o działaniu łączącym w sobie zemstę prywatno-publiczną i łagodzącym, a zarazem rozładowującym narastającą agresję oraz istniejące konflikty poprzez ich przełożenie na zbiorowo przeżywane konwulsyjne niszczenie domniemych i mentalnie materializowanych w osobach i rzeczach sprawców i przyczyn gniewu sił wyższych. W przypadku natomiast, gdy było to niemożliwe, usiłowano zneutralizować, a w konsekwencji przenieść zagrożenie w czasoprzestrzeni poprzez złożenie odpowiedniej ofiary oczyszczalnej (*porca praecidanea*, *piaculum*, *purgatio* itp.) lub *lustratio* czy *circumactio* danego terenu i w ten sposób fizycznie usunąć je poza obręb strefy przyjaznej, m.in. poprzez wywożenie nagich zwłok skazańców, zwłaszcza świętokradców i ścierwa zwierząt-sprawców do strefy nieczystej tudzież ich palenie i zakopywanie przy zachowaniu przepisanej tradycją rytuału, przywracając dawny ład i spokój wewnętrzny.⁶ Owo wręcz chorobliwe napięcie psychiki jednostek i całej grupy, będące w istocie połączeniem obsesyjnego strachu-lęku, agresji i ustawicznie odczuwanego zagrożenia, które chyba najlepiej pokazuje przebieg majo-